Należytość poczt. opłacona ryczałtem. Cena egzemplarza 30 groszy.

Gazeta Narodowa

Wychodzi w niedzielę rano.

Rok IV. Kraków, dnia 15 lipca 1928 r. Nr. 25.

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, Pl. Matejki L. 7, I. piętro na prawo.

Nasz Sejm i Senat

Rozważania na tle wywiadu marsz. Piłsudskiego.

Ostatnimi czasy wywołał w prasie krajowej jak i zagranicznej większy odruch wywiad marsz. Piłsudskiego udzielony w sprawie jego zamierzeń na przyszłość, i w sprawie oceny działalności dotychczasowych Sejmów Rzeczpospolitej.

Co do działalności na przyszłość to wywiad zawiera zapowiedź iż nowe prawa w Polsce dotyczące ustroju ma przeprowadzić w Sejmie gabinet Dr. Bartla a gdyby mu się to nie udało, to wówczas marsz. Piłsudzki stanie do dyspozycji Prezydenta celem ich oktrojowania.

Co się zaś tyczy oceny dotychczasowych Sejmów Rzeczypospolitej to p. marszałek określił posłów ich słowami jak „ladacznice", „świnie" i „łajdaki" i dosadnie krytykując ich działalność dodaje jeszcze i inne epitheta ornantia.

Marszałek Sejmu Daszyński zabrał głos w obronie obecnego Sejmu i udzielił ze swej strony wywiadu.

Ażeby i nasi Czytelnicy mogli działalność Sejmów dotychczasowych należycie ocenić, podajemy z naszej strony tych kilka uwag wskazując przytem źródła niedomagania.

Musimy w tym celu wziąść pod rozwagę:

1) działalność ustawodawczą naszych dotychczasowych Sejmów

2) działalność Sejmów dotychczasowych dotyczącą kontroli egzekutywy

3) ustosunkowanie się posłów do władz i posłów do wyborów.

Działalność ustawodawcza naszych dotychczasowych Sejmów.

Zadaniem pierwszego Sejmu — ustawodawczego, który posiadał w swym ręku suwerenną władzę — było **jak najrychlejsze uchwalenie konstytucji** i ustąpienie z widowni.

Sejm nasz ustawodawczy wykazywał pod względem uchwalania ustaw jak i wykonywania kontroli nad władzą wykonawczą **ogromne braki**, a to dzięki jedynie temu, ponieważ oprócz posłów uczciwych tak z prawej jak i z lewej strony naszego społeczeństwa, byli **po lewej stronie społeczeństwa posłowie, którzyby w żadnem innem zachodnio europejskiem państwie byliby się nigdy nie znaleźli na ławach poselskich.**

Jeżeli się to stało w Polsce to dzięki jedynie tylko temu, ponieważ u nas wielu wyborców jest **zanadto łatwowiernych i nieorjentujących się.**

Pierwszy Sejm ustawodawczy uchwalił konstytucję, niedającą Prezydentowi Rzeczypospolitej **żadnej prawie władzy do rąk.**

Człowiek bez władzy na najwyższym stanowisku jest **tylko igraszką w rękach innych osób i partyj.** W takich warunkach wybór na Prezydenta Rzeczypospolitej jest tylko wątpliwym zaszczytem.

Winna tej konstytucji jest lewica naszego społeczeństwa, która chciała na stanowisku przyszłego Prezydenta widziec człowieka, nie któregoby ona słuchać miała, lecz **którym ona według swego upodobania kierować chciała.**

Lecz **i prawica nie jest bez winy,** albowiem powinna była orjentować się należycie, **nie wykluczać z góry** wszelką współpracę z uczciwszymi żywiołami lewicy, ale przeciwnie dążyć do niej. Lecz prawica dzięki swojej lepszej i trafniejszej orjentacji w czasie wojny, wbijała się w dumę, która czasami przechodziła w pyszałkowatość. O ile bowiem każdy Legjonista, który na początku wojny jak też i w czasie trwania jej, jakkolwiek gorąco pragnął połączenia Poznańskiego i Śląska do mającej na nowo powstać Polski, — musiał ze swego punktu widzenia takie rozwiązanie sprawy uważać za niemożliwe, o tyle ten sam legjonista ucieszył się z tego serdecznie kiedy spostrzegł, że idea Komitetu Narodowego w Paryżu odniosła zwycięstwo, i że Polska powstaje na nowo z Poznańskiem i ze Śląskiem, — o tyle znowu, każdy passywista, uważał wszystkich innych za quantité neg igeable, a siebie za wyłączną wyrocznię rozsądku politycznego.

Prawica nasza stanowi szkolny przykład jak stronnictwo polityczne po osiągniętym sukcesie **nie powinno postępować,** i jako czynnik **państwowotwórczy** reprezentujący w czasie wojny najlepszą orjentację polityczną powinna była dążyć **do skupienia ludzi do pracy bez względu na stronnictwa,** i do stworzenia **wspólnej platformy do tego celu.** Tymczasem widzimy po prawej stronie **dumę przechodzącą aż w pychę,** wobec wszystkich tych, którzy w czasie wojny byli innej orjentacji, a natomiast **dewocję przechodzącą w serwilizm wobec aljantów.** Jakkolwiek aljanci a szczególnie francuzi warci są podziwu i uwielbienia, to jednakże w tem adorowaniu należało zachować pewne granice, co byłyby nawet i sami francuzi widzieli bardzo radzi.

Japończycy przed kilkudziesięciu laty organizując armje za pomocą instruktorów francuskich a później pruskich jakkolwiek byli pełni szacunku dla jednych jak i dla drugich, to jednak **okazywanie** tego szacunku nie wyszło nigdy poza granice nakazane konwenansem, zwyczaje oparte na tradycji starojapońskiej zostały zachowane, a mimo wszelkiego szacunku dla instruktorów trzymano ich tak na odpowiedni dystans, że żaden z nich mimo codziennej styczności z oddziałami armji japońskiej nie był nigdy w stanie dowiedzieć się o tem, ile wynosi stan liczebny kompanji piechoty japońskiej na stopie pokojowej i na stopie wojennej.

Jeżeli przyglądniemy się pracy ustawodawczej naszego pierwszego i drugiego Sejmu, to widzimy, że uchwalane ustawy nie są najlepsze, ale mają jako tako możliwy wygląd, co byłoby samo za siebie nie największem złem, albowiem nawet kiepskie prawa nie są tak wielkiem nieszczęściem, jeżeli urzędnicy są **wyszkoleni i uczciwi.**

Tymczasem nasz świat urzędniczy był również in statu nascendi, i w tem właśnie tkwiło niedomaganie całego systemu, i to właśnie powinno było spowodować Sejm **do ścisłego i dokładniejszego wykonywania przypadającego nań obowiązku kontroli władz wykonawczych.**

Działalność Sejmów dotychczasowych dotycząca kontroli egzekutywy.

Lecz my widzimy, **że temu obowiązkowi nie podołał żaden z poprzednich Sejmów.** Lewicowy poseł nie karcił nadużyć lewicowego urzędnika, gdyż byłby się mógł narazić u swoich współtowarzyszy na zarzut „reakcyjnego" sposobu myślenia. Prawicowy poseł przeciętny tolerował w milczeniu nadużycia urzędników opierających się o prawice, gdyż według — jego zdania — wymagała tego od niego t. zw. „racja stanu".

Walkę z nadużyciami uniemożliwiał klucz partyjno-polityczny. Przeciw kalumnjom posłów zachowano się czasami niepoważnie . . . . dziecinnie . . . .

Gdy w r. 1925 jeden z **żydowskich** posłów z Trybuny Sejmowej podniósł **kalumnjatorskie zarzuty przeciwko naszej Policji Państwowej** a na poparcie swoich zarzutów nie podał żadnych faktów, lecz powołał się jedynie na treść „Przedwiośnia" Żeromskiego; kilku posłów ósemkowych przysłuchuje się kalumnjatorskim wywodom żydowskiego posła, remonstrując przez jałowe uwagi na

wywody żyda. Gdy poseł żyd jako źródło swoich oskarżeń zacytował: „Przedwiośnie“ Żeromskiego, wówczas ósemkowi posłowie opuścili demonstracyjnie salę opisali swoje oburzenie w „Głosie Narodu“ i w innych czasopismach — i — risum teneatis amici — wystosowali drogą czasopism **wezwanie do śp. Żeromskiego, ażeby on swój ujemny sąd o Polskiej Policji Państwowej zawartej w „Przedwiośniu“ zmodyfikował!**

Jak powinni byli posłowie w tym wypadku zareagować? — Otóż kiedy poseł-żyd zaczął z Trybuny Sejmowej miotać oszczerstwa na Policję Polską powinien był jeden z posłów ósemkowych wyjść na chwilę z sali Sejmowej połączyć się telefonicznie z Główną Komendą policji i zażądać od niej podania zestawienia statystycznego: 1) ilu funkcjonariuszy policji padło w czynnej walce z bandytyzmem, ilu zostało lekko, a ilu ciężko rannych, a ilu zostało inwalidami. 2) W ilu wypadkach policja przyczyniła się do wykrycia sprawców i t. d. — no a w końcu zestawienie skonstatowanych nadużyć popełnionych przez policję, i jak zareagowała władza w odpowiedzi na nie. Te dane byłby mógł odnośny poseł otrzymać w przeciągu kwadransa, a otrzymawszy je, powinien był wrócić na salę, i czekać ze spokojem, kiedy żyd kolumnjator zejdzie z Trybuny, a następnie poprosić o głos i **wykazać na podstawie otrzymanych danych całą kłamliwość i perfidję mowcy**, wykazując liczbowo, że Policja Polska dba o porządek i ład czego najlepszym dowodem jest choćby taki fakt, że do r. 1925 padło około 196 policjantów w walce z bandytami. Tego rodzaju obrona policji byłaby zachętą dla niej do dalszej pracy na przyszłość. — Lecz my widzimy ze strony posłów ósemkowych tylko jałową gadaninę jako odpowiedź na kalumnie, — **no a potem opuszczanie na znak protestu sali sejmowej**, zwracanie się do Żeromskiego, i opisywanie tego faktu po gazetach — To jest właśnie frapujące w ich postępowaniu, że **żaden z nich nie zdawał sobie sprawy ze śmieszności ich własnego postępowania**, jak oni na kalumnje żyda powołującego się na treść „Przedwiośnia“ zwracają się do Żeromskiego z apelem, ażeby on ten ustęp treści dotyczącej zachowania się policji zmienił.

Tego rodzaju niepoważnego pojmowania i załatwiania spraw możnaby liczyć na dziesiątki i setki.

W końcu zapanowała między posłami t. zw. Trudga Dei (Pokój Boży) polegająca na tem, że **jedna partja nie wyjawiała nadużyć funkcjonarjusza protegowanego przez drugą partję, licząc na to, że druga partja będzie milczała na nadużycia popełniane przez protegowanych pierwszej partji.** I tak w koło Macieju! Z tego widzimy, że **ani jeden ani drugi Sejm nie wypełnił żadnego ze swych zadań** t. j. **ani w dziedzinie ustawodawstwa, ani kontroli, kontroli polegającej na życzliwej, spokojnej i rzeczowej ocenie działalności władzy wykonawczej bądź też wybitniejszych osób.** My widzimy zamiast życzliwości **złośliwość**, a zamiast krytyki — **szyderstwo**, które osiąga wręcz przeciwny skutek, gdyż powoduje krytykowanego do pozostania w błędzie „na złość“ drugim.

Tego rodzaju pojmowanie spraw publicznych **zemściło się srodze na Sejmie**, który przy końcu swego bytowania nie był w rękawiczkach traktowany, gdyż **w rzeczywistości zasłużył na to.**

Ustosunkowanie się posłów do władz i do wyborców.

Przypatrzmy się po kolei **trzeciemu Sejmowi.** Marszałek Sejmu Daszyński twierdzi, że Sejm ostatni okazywał umiarkowanie, i chęć do pracy, gdyż preliminarz budżetowy na którego uchwalenie konstytucja przepisuje 3 1/2 miesiąca, to obecny Sejm uchwalił go w przeciągu 2 i pół miesięcy, nadto uchwalił Sejm ustawę o prowizorjum budżetowem, o inwestycjach, o amnestji i t. p.

Zdaniem marszałka Daszyńskiego **zbłądził Sejm przez to, że odrzucił w pierwszem czytaniu dwa projekty rządowe dotyczące podatków.** Marszałek Daszyński jest zdania, że oba projekty należało odesłać do komisji, i zaznacza, że Sejm był gotów uchwalić przedłożenie rządowe o czynszownikach.

Wielu natomiast odniosło wrażenie, że obecny Sejm omawiając i sprawę dekretów Prezydenta Rzplitej **traktował ją potrosze demagogicznie.** Taki dekret wydawany przez Prezydenta Rzeczypospolitej, ustalający zasady i umowy regulując stosunki prawne pewnych przejawów życia państwowego, lub społecznego i t. p. jest **namiastkiem ustawy.**

Jeżeli taki dekret zostanie przedłożony Sejmowi, to powinien być uważany za projekt ustawy, który Sejm p o w i n i e n ze spokojem zbadać. Jeżeli taki dekret ujmuje istotę danego zagadnienia trafnie i ustali odpowiadające stanowi rzeczy normy prawne, to powinien zostać przez Sejm a następnie przez Senat zatwierdzony, ażeby stać s ę u s t a w ą. Jeżeli zaś taki dekret mylnie ujął jakie zagadnienie, to należy odnośnym czynnikom rządowym w y k a z a ć m y l n o ś ć u j ę c i a s p r a w y i zażądać, ażeby ze strony rządu został przedłożony n o w y projekt ustawy.

Tymczasem **wielka liczba posłów uważa każdy dekret Prezydenta Rzeplitej jako rzecz którą z góry należy obalić**, ażeby się nie narazić na zarzut, że się przez zatwierdzenie dekretu, uchwala ustawy „na rozkaz z góry“. Takie traktowanie sprawy jest b ł ę d n e i m y l n e.

Również i sposób traktowania sprawy o powołaniu do życia Trybunału Konstytucyjnego nie był brany zbyt poważnie.

Źródło zła leży w wadach i niedomaganiach, sięgających tak w dziedzinę duchowego życia posłów jak i ich charakteru.

Dla tego o ile wielu posłów odpowiada ich szczytnemu zadaniu, o tyle również pokaźna ich liczba szwankuje i to tak pod względem **intelektu** iak i **charakteru** Dla tego grasuje **nagminnie gadulstwo**

Jeżeli p. marszałek Piłsudzki w ocenie takich posłów użył wyrażeń jak „ladacznice“ „świnie“ i „łajdaki“, to trudno się nadmiernie dziwić. Jeżeli się przyglądniemy niektórym naszym posłom to zobaczymy, że o ile chodzi o posłów w stylu S t a p i ń s k i e g o, trudniej o trafniejsze określenie tego poziomu etycznego, jak przez wyrażenie „l a d a c z n i c a“ różnica bowiem jest tylko te, że ladacznica spada na dół czasami nie z własnej winy, gdyż powoduje ją do tego bieda, a ludzie-politycy tego rodzaju czynią to j e d y n i e z chęci zysku.

Jeżeli się przypatrzymy posłom w stylu **b. posła Okonia**, określenie tego rodzaju ludzi mianem jak „ś w i n i a“, uchybia jedynie pożytecznemu zwierzęciu domowemu, które nic temu nie winno, że ma takie właściwości dane mu przez naturę, jakie rzeczywiście ma, i niesłusznie bywa uważane za symbol nikczemności ludzkiej.

No, a jeżeli się przypatrzmy po kolei łajdactwom takiego **Liebermana**, czy możemy się dziwić, że marsz. Piłsudzki mówi o łajdakach? Następnie kochani Czytelnicy, jeżeli się takiego Liebermanna słyszało czy to w poprzednim Sejmie, kiedy on zabierał głos **w obronie wolności prasy** czy to w obecnym Sejmie, kiedy on rozprawiał szeroko na temat Dekretów Prezydenta Rzeczypospolitej, **czy nie odnosiło się wrażenia, że ta cała Sejmokracja, to komedja od początku do końca?**

Dla tego ocena tego rodzaju działalności zawarta w wywiadzie, jest **jakkolwiek rubaszna i dosadna, ale ze żalem musimy stwierdzić słuszna.**

Teraz przychodzi kolej na wyborców ażeby posłom parę słów prawdy w oczy powiedzieli. —

Jan Kozicki.

Czy powstanie większość „jedynki“ z prawicą?

Obłuda socjalistyczna i perspektywy na przyszłość.

Wywiad Marsz. Piłsudskiego z jego dosadną krytyką naszej konstytucji i pracy parlamentarnej w Polsce wywołał duże echo w całej prasie polskiej i zagranicznej, która wysuwa zeń nieznacznie ciekawe i charakterystyczne wnioski na przyszłość.

Oczywiście wywiad spotkał się również i z krytyką, zwłaszcza jeżeli chodzi o jego ton najbardziej jednak oburzona na Marsz. Piłsudskiego okazała się prasa socjalistyczna i socjaliści, którzy przed dwoma laty czynnie poparli przewrót majowy, bez żadnych zastrzeżeń zresztą w nadziei, że Marszał. Piłsudski rozbiwszy stronnictwa narodowo - demokratyczne odda poprostu władzę socjalistom, aby bez przeszkód mogli rozpocząć „gospodarować“ po swojemu.... **Srodze zawiodły się jednak nasze socjały** i stąd dziś ich **żal** do tego, który ongiś był członkiem PPS. i to czynnym i to czołowym jej przedstawicielem, a dziś — **„zdradził“ socjalistów z takiemi Radziwiłłami Sapiehami i t. p. „burżujami“. O zgrozo!**

Zrzedły miny przywódcom PPS. którzy już parcelowali w myśli przyszłe urzędy w Polsce pomiędzy siebie, a tu ten Piłsudski ani rusz nie chce im pozwolić „gospodarować“!.. A więc po wywiadzie z Marsz. Piłsudskim całą siłą pary ruszyli do ataku nań, a choć tam skóra na nich drży, podstawiają nogi gdzie mogą, podczas gdy marszałek Sejmu Daszyński ogłasza wywiad w którym puszcza balon próbny w postaci parlamentarnej **większości „jedynki“ z PPS.**, co zapewniłoby jego zdaniem, parlamentarną większość w Sejmie no i wprowadziło.. „towarzyszy“ do żłobu rządowego!....

Zapomina jednak p. marszałek Daszyński o tem, że najbliższem zadaniem rządu będzie zmiana konstytucji w kierunku wzmocnienia władzy, głowy Państwa i t. d. i że program ten popierać będzie rządowa grupa „jedynki“ w Sejmie, podczas gdy PPS. bronić zamierza jako nietykalnego dogmatu, konstytucję w obecnej swej formie produktu mocno niedojrzałego, wytworu kompromisów demagogji. Jakżeż więc mówić tu o współpracy tak programowo przeciwnych sobie grup?!

Naszem zdaniem i to logicznem wyjściem z tej sytuacji parlamentarnej byłoby stworzenie **większości parlamentarnej jedynki z prawicą a więc z Klubem Narodowym, Ch. D., Piastem i N.P.R. które to stronnictwa wszystkie głoszą potrzebę i konieczność wzmo-**

cnienia władzy Państwa. Dokoła tych ugrupowań w toku najbliższej sesji sejmowej napewno skupiłyby się poszczególne jednostki niedemagogiczne, a rozumne z pomiędzy stronnictw lewicowych i tak wspólnemi siłami przeprowadzić by można było **legalnie i konstytucyjnie zmianę konstytucji w kierunku wzmocnienia ustroju Państwa.**

Oczywiście do takiej większości trzeba **dobrej woli** gdyby zaś ona się nie znalazła — **kto wie co nas czeka w przyszłości.** Marsz. Daszyński znajduje jeszcze wyjścia takie jak **rozwiązanie sejmu** lub.... **zamach stanu!** Marsz. Piłsudski zapowiedział że nowy Sejm jest ostatnią jego próbą w ostatnim zaś wywiadzie zastrzegł sobie w cięższym kryzysie stanięcie do dyspozycji P. Prezydenta i powzięcie **śmiałych** decyzji. Kto wie więc, czy w razie o ile by większość taka w Sejmie obecnym nie mogła powstać, **czy odbyłyby się wogóle nowe wybory?.**

Stoimy więc w przededniu brzemiennych w wypadki dni. W jesieni 1928 r. rozstrzygną się bowiem w Polsce losy palamentaryzmu w formie tej, jakiej dziś istnieją.

Król handlarzy żywym towarem.

oczywiście żyd, aresztowany został wraz ze swą „świtą" w Warszawie.

W tych dniach policja warszawska zlikwidowała znów wielką szajkę handlarzy żywym towarem, którym to procederem, jak wiadomo trudnią się nasi „najmilsi" żydkowie.

W ręce policji dostał się główny herszt szajki **Abraham Marczyk** oraz jego pomocnicy: **Chaim Brudas** (nomen omen) i bracia: **Mojżesz i Lejzor Aszerowie.**

Abraham Marczyk, właściciel domu przy ul. Nowolipki 70 znany jest wśród „swoich" sfer jako **„król" handlarzy żywym towarem.** Miano to otrzymał podobno w r. nb. po śmierci znanego handlarza żywym towarem w Argentynie — Icchoka Szymona "Napoleon". Jeszcze przed wojną Marczyk ożenił się w Warszawie z córką piekarza. Chciał ją podobno wyzyskiwać dla celów „zarobkowych" a gdy ta odmówiła, rozwiódł się z nią i ożenił sie z pewną kelnerką, z którą następnie wyjechał do Argentyny. Tu założył on sobie dom publiczny. Z powodu zatargu z policją argentyńską zmuszony był jednak wkrótce powrócić do Warszawy. Powróciwszy, kupił sobie dom przy ul. Nowolipki 70 za 25 tysięcy rubli. Marczyk jest też dotychczas właścicielem tego domu.

Po krótkim pobycie w Warszawie M. ponownie udaje się do Buenos - Aires. Tym razem posiada on w Argentynie oprócz 3 ech domów publicznych także restaurację. W domach publicznych Marczyka „za ęte" są prawie wyłącznie **dziewczęta z Polski.** Niedawno przyjechał on z Argentyny do swego przyjaciela Ignacego F. przebywającego w Warszawie. W domu Marczyka nie ustawały najbardziej luksusowe zabawy. Z 80 tysięcy dolarów, które przywiózł ze sobą nie został mu ani grosz. Wszystko wydał M. bądź to na zabawy bądź to jako a conto na „transoorty towaru.."

Marczyk mieszkał ostatnio w willi Fuksa w Józefowie. Tam też aresztowano go.

Mojżesz zaś i Lejzor Aszerowie przybyli w r. ub. z Argentyny i zamieszkali przy ul. Nowolipie 9. Aszerowie mają żony w Argentynie. Mimo to **w celu upolowania ofiar — żenili się tu — kilkakrotnie.**

Lejzor Aszer grasował jeszcze przed wojną w Lublinie i okolicy. Ostatnio wysłał on z Lublina dziewczynę do Kanady. Jest nadzieja, że uda się ją uratować.

Mojżesz Aszer zaś ożenił się tu z 18-letnią A. Z. i zmuszał ją do „zarobkowania".

Tak więc ponownie, po raz x ty, dowiadujemy się **kto szerzy demoralizację i zgniliznę moralną w Polsce i jest głownym rozsadnikiem!...**

Socjalistów kłują w oczy procesje katolickie.

Woleliby manifestacje i pochody . . . czerwone!

W ostatnich tygodniach odbyły się u nas w Polsce dwa Kongresy Eucharystyczne: we Lwowie i w Łodzi. Kongresy były jedną olbrzymią manifestacją katolicyzmu w Polsce, imponowały zaś olbrzymim, niebywałym poprostu napływem wiernych. Oczywiście nie w smak poszło to naszym socjalistom, którzy już zresztą w okresie przed ostatnimi wyborami do Sejmu przekonali się, że pochody i manifestacje socjalistyczne w naszych miasach stały się nędzną parodją pochodów i manifestacyj czerwonych, ogół bowiem robotniczy w naszych miastach i miasteczkach coraz bardziej przekonywuje się kto właściwie rządzi naszą P.P.S. i kto stoi poza jej kulisami.

Tem bardziej więc nasi socjaliści a względnie ich prowodyrzy „wściekają się", gdy widzą pochody i procesje katolickie. Jeden z organów socjalistycznych u nas, a mianowicie lwowski „Dziennik Ludowy" wypisywał np. takie demagogiczne, głupie brednie na temat procesji eucharystycznej we Lwowie:

„Niesione w olbrzymiej ilości chorągwie — to nie były jeno sztandary wiary; manifestowały one **władzę kleru nad życiem społecznem (!) naszego państwa a specjalnie narodu polskiego, a przedewszystkiem nad życiem wsi.** (?) My nie walczymy z wiara, zostawiając każdemu sprawę rozprawienia się ze swojem sumieniem i ustosunkowania się do zagadek bytu i zaświata. Musimy jednak podjąć usilną walkę z tą władzą, którą kler, Rzym rozciągnąć usiłuje (!) nad całem życiem świeckiem narodu i państwa, stając na drodze (!) do podniesienia tego życia, oraz do pochodu jego ku lepszym forum bytowania (?)

Nie będziemy dalecy od prawdy, gdy stwierdzimy, że nasi socjaliści niezadługo zapewne wystąpią w Sejmie z takim wnioskiem, jak... **zakaz procesji, nabożeństw i wogóle wszelkich obrzędów religijnych** to bowiem, co „podrażniony" manifestacją organ P.P.S. wypisuje, pachnie zbyt jaskrawo demagogją i talmudystyczną nienawiścią do katolicyzmu.

Sfery katolickie społeczeństwa naszego winny zapamiętać sobie owe demagogiczne głosy naszych kryptojudeosocjalistów!.

Rozszerzajcie „Gazetę Narodową"

Czyn godny naśladownictwa!

Jak już wspominaliśmy onegdaj apel Ks. Józefa Muszyńskiego w sprawie funduszu prasowego "Gazety Narodowej" nie pozostał bez dźwięku. W każdym numerze podajemy szeregi tych Przyjaciół pisma naszego, którzy w dobrze zrozumianem poczuciu wspólnej naszej idei która reprezentuje „Gaz. Nar." przychodzą nam z pomocą i nie dopuszczą do zwinięcia wydawnictwa, a tem samem i do zatryumfowania żydów.

Również i większość naszych najzatwardzialszych prenumeratorów, tych którzy od 2 lat z górą nie płacili prenumeraty, a którym pomimo tego wysyłaliśmy nasze pismo, po odezwie szlachetnego kapłana - Patrjoty wpłaca dziś zaległości stare i przyrzeka płacić dalej już regularnie prenumeratę.

W tych dniach, pomiędzy innemi, uczynił to nasz prenumerator p. J. S. **urzędnik** z N. Sącza, **przesyłając zaległość prenumeraty w wysokości 30 zł.** Wyznajemy szczerze, że czynem p. J. S. byliśmy **do głębi wzruszeni,** rozumiemy bowiem doskonale co to znaczy dziś dla **urzędnika,** a zwłaszcza państwowego zapłacenie odrazu tak wysokiej kwoty jak 30 zł. tem bardziej więc ucieszył nas on, gdyż jest dowodem zrozumienia **konieczności** istnienia placówki takiej, jaką jest dziś „Gaz. Nar." Na tem miejscu, publicznie składamy więc raz jeszcze p. J. S. serdeczne i gorące podziękowanie ufni, że i Jego wzniosły przykład nakłoni i tą reszte prenumeratów, którzy do dziś dnia tego jeszcze nie uczynili jakkolwiek mogliby uczynić to, bodajby **spłacając zaległości ratami.**

Gdyby wszyscy nasi Prenumeratorzy poszli za przykładem p. J. S. napewno nie skorzystalibyśmy z odezwy X. J. Muszyńskiego w sprawie składek na „fundusz prasowy" napewno nie byłoby usterek lub przerw w wydawaniu pisma, — przeciwnie **zwiększylibyśmy objętość** jego, starając się nie tylko zadowolić pod każdym względem ogół naszych czytelników ale tem energiczniej przeprowadzić kampanję w sprawie odżydzenia kraju.

Wierzymy, że z czasem **wszyscy** nasi Prenumeratorzy przyjdą do przekonania, że przez opóźnianie w płaceniu prenumeraty lub czynienie zaległości nie tylko że podkopuje się byt pisma, utrudnia pracę naszą ale szkodzi bezpośrednio wszystkim Polakom, a więc i tym opieszałym Prenumeratom, gdyż hamuje akcję odżydzenia i wydaje ich samym na łup wrogiego nam żywiołu.

*

W dalszym ciągu złożyli na fundusz prasowy „Gazety Narodowej":

Marja S. ze Lwowa 10 zł.
Kazimierz Lis z Wilna 5 zł.
Henryk K. z Bielska 10 zł.
Józef Marciniak z Katowic 6 zł.
Jan i Zofja W. z Krakowa 15 zł.
Mieczysław Dyląg ze Lwowa 2 zł.
Urzędnik państwowy S. z Tarnowa 4 zł.
Józef Biliński z Bydgoszczy 5 zł.
J. K. Kupiec z Łodzi 10 zł.
Stefan Solestowski z Popędzynia 6 zł.
L. M. ze Lwowa 3 zł.
Antoni Zych z Lubartowa 2 zł.
Otylja Kostańska z N. Sącza 2 zł.
Kazimierz Świtkowski z Kamionki Strumiłowej 2 zł.
Dr. Tadeusz Redyk z Krakowa 10 zł.
Aniela Schlosserowa z Mostków Wielkich 5 zł.
Leon Kropiwnicki z Drohobycza 3 zł.
Witold Mieszkowski z Warszawy 5 zł.
Bronisław Budziński z Kosowa k. Kołomyji 10 zł.
Władysław Janikowski Wysowa Zdrój 6 zł.

Wszystkim tym Zacnym Przyjaciołom pisma naszego składamy tą drogą gorące podziękowania „Bóg zapłać!"

Wydawnictwo „Gazety Narodowej"

Tysiące dolarów łapówek

pobierali pośrednicy żydowscy przy uwalnianiu żydów z wojska.

Senzacyjne szczegóły afery przemyskiej.

W uzupełnieniu naszych wiadomości o wykryciu wielkiej afery poborowej na terenie D. O. K. 10 (Przemyśl) dowiadujemy się, że śledztwo zostało już ukończone. Z aresztowanych 12 osób zatrzymano 16 w więzieniu, przeciwko zaś 200 osobom przeważnie żydom, wytoczono donieniesienie karne,

Pozatem dowiadujemy się nowych senzacyjnych szczegółów tej afery,

Oto kp. Śmigielski, który brał łapówki za zwalnianie poborowych, stwierdził, że pośrednicy, którzy dostarczali mu poborowych, oszukują go, postanowił zatem brać łapówki osobiście. W dzień Bożego Ciała w pociągu na przestrzeni Kraków — Łańcut na każdej stacji przyjmował delegatów z poszczególnych gmin, którzy wręczali mu pieniądze i wykazy poborowych, chcących się zwolnić.

Stwierdzono, że kupiec Herman Kraut w samym powiecie przeworskim „zarobił“ na tych nadużyciach około 12 tyś. dolarów. Ogólna zatem łapówka dochodzi wprost bajońskich sum.

Wszyscy aresztowani przyznali się do czynionych im zarzutów.

Oto jak żydzi szerzą demoralizację i przekupstwo wśród chrześcijan. —

Społeczeństwo przeciwko uchwale Sejmu i Senatu.

Nauka religji w szkołach naszych musi być utrzymana — Religja to antidotum na apetyty bolszewizmu.

Jak wiadomo jedną z ostatnich czynności ubiegłej sesji Sejmu i Senatu było uchwalenie rezolucji domagającej się uchylenia rozporządzenia **rządu Marsz. Piłsudskiego** (w szczególności zarządzenia min. Bartla) w sprawie **obowiązkowej nauki religji i stosowania praktyk religijnych w szkołach.**

Nic dziwnego więc, że ta uchwała Sejmu i Senatu wywołała oburzenie wśród katolickiej ludności Polski. Zjednoczenie Zrzeszeń Rodzicielskich w Polsce wydało nawet w sprawie powyższej odezwę, która zasługuję na specjalną uwagę. Oto co w niej czytamy: „Znane są z prasy codziennej rezolucje sejmu i senatu, domagające się uchylenia wydanego w początku r. z. rozporządzenia ówczesnego kierownika ministerjum wyznań religijnych i oświecenia publicznego dr. K. Bartla o stosowaniu praktyk religijnych w szkołach.

Okólnik z powyższem z rozporządzeniem, nie zawierającem żadnych przesadnych wymagań, ujmował **w sposób słuszny i racjonalny** to **minimum pierwiastku religijnego**, jakie szkoła współczesna, pragnąca poza stroną intelektualną dać młodzieży pewne podstawy wychowawcze, w programie swoim zawierać **musi**, i którego rodzice uczącej się młodzieży domagać się od szkoły mają **prawo i obowiązek.**

Dlatego też rodzice polscy, zespoleni w ogólno-krajowem „Zjednoczenia Zrzeszeń rodzicielskich w Polsce“, głos w ich sprawie czują się w obowiąsku podnieść.

Sam fakt, że, **polski sejm i polski senat** głosami zaprzysiężonych polskich posłów i polskich senatorów **uchwalił akt, jaskrawo przeczący tradycjom narodowym i duchowi dziejów Poski** — jest faktem **niesłychanie smutnym, znamiennym i symptomatycznym dla chwili obecnej.**

Jeżeli chodzi o rzeczowy moment sprawy, to niepotrzebnie mówi się na usprawiedliwienie uchwalonych rezolucji, że chodzi w nich nie o zwalczanie religji, a o usunięcie „przymusu“ czy to w stosunku do uczniów, mających spełniać praktyki religijne czy zwłaszcza do nauczycieli obowiązanych spełnienia tego dopilnować. Jest to niezgodne z istotnym stanem rzeczy o**bałamucenie opinji publicznej**. Żaden najgoręcej wierzący i praktykujący katolik nie będzie utrzymywał, że w rzeczach wiary i sumienia ma być stosowany przymus; o nim też zupełnie rozporządzenie min. Bartla nie mówi. Chodzi tu nie o przymus, a o spełnienie obowiązku szkolnego, podobnego do wielu innych, z życiem szkolnem związanych, tylko o wiele od nich ważniejszego. To nastawienie młodzieży przez wychowanie religijne na **pewien wyższy ton, wdrożenie jej do dobrych nawyknień, urabia młodą duszę, podnosi ją wzwyż i zaprawia do życia duchowego.** Tę prawdę uznają nawet ludzie niewierzący i niepraktykujący, którzy uważając pierwiastek religijnych w wychowaniu za **niezbędny**, dzieci swe do kościoła i spowiedzi prowadzą.

Nie miejsce tu wdawać się w dłuższe dysertacje na temat znaczenia religji w wychowaniu młodzieży. Wystarczy przypomnieć jeden wzgląd **aktualny**, przemawiający silniej od innych, za niepozbawieniem szkoły polskiej charakteru i wpływu religijnego.

Mamy na myśli **wzrastające w Polsce apetyty bolszewizmu**, który, jako główny cel przybliżający go do zwycięstwa nad światem, stawia dziś sobie **walkę** z religją, a w szczególności **walkę z religją wśród młodzieży.** Wszelkie wtedy podważanie wpływów Kościoła, usuwanie z pod nóg wychowawców i młodzieży podstaw wiary i moralności chrześcijańskiej, kwestjonowanie słuszności zarządzeń władz, czy kroków społeczeństwa, zmierzających do utrwalenia wpływów wychowania religijnego — **to najlepsze przygotowanie terenu dla bolszewizmu w Polsce. Nie pomoże walka haseł, ni strzały do bojówek komunistycznych, jeżeli te same ręce w innych dziedzinach burzyć będą placówki, mogące się przeciwstawić zarazie i w duszę młodzieży zaczynu odporności przeciw niej wszczepiać nie pozwolą.**

Społeczeństwo polskie, a w niem rodzice polscy mają jeszcze tyle wiary w zdrowy instynkt narodu polskiego, że są przekonani iż pomimo chwilowych od właściwej linji odchyleń **nasze czynniki miarodajne, odpowiedzialne za zbieg spraw krajowych, w decydującej chwili nie pójdą na koncepcje, które w dusze dzieci jad zwątpienia i niewiary, a w duszę Polski zadatek śmiertelnej trucizny wsączyć by niezawodnie musiały**“.

Odezwa powyższa winna odbić się głośnem echem w całej Polsce.

Karjera multimiljonera z Chrzanowa.

Wychrzta, multimiljoner belgijski Löwenstein popełnił oryginalne samobójstwo.

Dzienniki podały onegdaj wiadomość o tajemniczej zagadkowej śmierci głośnego multimiljardera belgijskiego Alberta Löwensteina, który w czasie jazdy swym aeroplanem wypadł z kabiny do morza względnie — jak wskazują na to wszelkie poszlaki - popełnił rozmyślnie samobójstwo.

Osobą Löwensteina zajmujemy się dla tego, iż jest typowem przykładem żydowskiego „geschäftsmana“, typowym przykładem nuworisza wojennego.

Löwenstein pochodzi z rodziny żydowskiej rodem z Chrzanowa. W czasie wojny wychrzcił się i począł prowadzić interesa giełdowe w krótkim czasie dorobił się miljonowego majątku.

Za hypotezą samobójstwa przemawiają liczne straty materjalne, jakie Alfred Löwenstein doznał w ostatnich czasach. Mówi się o długach Löwensteina w wysokości 50 miljonów franków. Z drugiej jednak strony mówi się o wielkim majątku tkwiącym w jego koncernach sztucznego jedwabiu i zakładach elektryczności.

Sam Löwenstein obliczał majątek swój ulokowany w sztucznym jedwabiu na ośm miljonów funtów szterlingów. Ponadto posiadał on szereg dużych udziałów w holenderskich towarzystwach.

Pomimo olbrzymiego majątku Löwenstein w dalszym ciągu spekulował rzucając się na najrozmaitsze interesa bankowe. Jego fantazją i „idee fixe“ było stanąć na czele jednego z wielkich banków, możliwie państwowych i samemu przeprowadzić stabilizacje waluty francuskiej i belgijskiej. Chciał koniecznie stać się jeszcze bardziej sławny tym czynem. Miewał Löwenstein już nieraz takie zachcianki. W swoim czasie sam podjąć chciał się sanacji kolejnictwa państw sukcesyjnych i rekonstrukcji gospodarczej Europy środkowej. Ostatnio zablysnął istotnie, niby meteor na horyzoncie baukowości brukselskiej, aż wreszcie ów „geszeftsman“ pieniądza znalazł śmierć w osobliwy sposób zeskakując z aeroplanu.

Löwenstein, „największy spekulant świata“, jak go niektórzy nazywali pan niezmierzonego majątku, jest też przykładem typowego self - mademana, wyrosłego na marginesie powojennych konjunktur inflacyjnych. W roku 1926 czyni rządowi belgijskiemu propozycję pożyczki w wysokości 50 miljonów dolarów. W ostatnich jednak czasach wplątał się on w szereg ciemnych i smutnych tranzakcyj, które przyniosły mu zachwianie się jego bogactw. A choć miał ostatnio uzyskać pożyczkę w wysokości 25 miljonów dolarów, to jednak nie miała ona tak prędko nastąpić i nie była znów tak pewną.

Tak więc wszystko niemal przemawia za tem, że było to raczej samobójstwo tego 67-letniego, zamiłowanego w hazardzie i w przedsiębiorczości żyda, katolicyzm jego poza metryką i ostentacyjnem chodzeniem do kościoła w niczem się nie zaznaczył.

Alfonso de Rosencwajg Diaz.

Okrutna walka, jaką prowadzi rząd meksykański z Kościołem Katolickim inicjowana jest i prowadzona przedewszystkiem przez minis erstwo oświaty Meksyku.

W związku z tem — prasa hiszpańska podaje, iż stanowisko ministra oświaty w rządzie meksykańskim zajmuje Alphonso de Rosencwajg Diaz.

Czy potrzeba komentarzy?

Paweł Letniowski.

Do walki z jadem społecznym!

(IV.)

Miarą jednak wartości substancyj odżywczych, jako źródła energji kinetycznej ruchowej, jest **ilość ciepła**, jaka powstaje przy ich zużywaniu. Otóż alkohol etylowy spala się w ustroju, a wartość jego kaloryczna 1 kgr. = 7.080 kal. ciepła. Nie ulegałoby przeto żadnej wątpliwości, że alkohol może być w ustroju źródłem ciepła i że może w tym względzie zastąpić inne substancje odżywcze. Tak mniemano niegdyś. Dzisiejsza wiedza doszła jednak do **wprost przeciwnych wniosków**.

Z najbardziej przekonywających eksperymentów w tej materji są dociekania Amerykanów Alwatera i Benedicta. Mieli oni do tych celów pobudowane specjalne przyrządy i laboratorja w których udało im się zupełnie ściśle określić bilans chemiczny i ergetyczny badanego ustroju. Otóż badali oni ludzi nie pijących zupełnie alkoholu i ludzi, którzy regularnie codziennie otrzymywali po 72 gramy alkoholu. Okazało się, że ludzie używający alkoholu wydawali ze swego organizmu, dużo więcej ciepła, aniżeli ci, którzy alkoholu nie używali. Ci drudzy wytworzyli wprawdzie z alkoholu, wprowadzonego do przewodu pokarmowego pewną ilość kalorji ciepła, ale też wydali to ciepło w większej ilości na forsowniejszą pracę żołądka, szybszy obieg krwi, intenzywniejszą pracę serca i naczyń krwionośnych. Również spostrzeżono **bardzo silne zmiany w ustroju nerwowym, na który najfatalniej działa alkohol**. A zatem jak z tego widzimy, odpada twierdzenie, jakoby alkohol był substancją odżywczą.

Natomiast farmakolog niemiecki Kobert i patolog francuski Roger określili alkohol **jako truciznę o wielkiej zdolności szkodliwego, chemicznego działania na organizm i psychikę człowieka**.

To samo stwierdzili uczeni niem. Landsberg i Reach, którzy wykryli w organizmie ludzkim alkohol wytworzony własnym procesem życiowym z węglowodanów, wywołujący szkodliwe oddziaływanie na mózg, wątrobę i mięśnie. Ale dzięki wielkiej zdolności organizmu do zobojętniania i niszczenia owych jadów, uważać należy działanie tego alkoholu i w tych warunkach wytworzonego, za nieszkodliwe.

Inaczej ma się rzecz, gdy do organizmu wprowadzamy alkohol zawarty w napojach o różnem stężeniu i znaczniejszych ilościach. Wówczas zależnie od ilości pobranego alkoholu i osobistej wrażliwości danej jednostki na jego działanie powstają u człowieka zaburzenia świadczące o uszkodzeniu organizmu przez alkohol. W tych przeto warunkach alkohol jest trucizną. Zresztą życie codzienne daje nam tego dosadne dowody.

Skoro trujące własności alkoholu zostały ustalone, zechciejmy przypaczyć się cyfrom, które unaocznią nam, jakie ilości tej trucizny spijają narody. Wedle statystyki Dona z przed wojny, najwięcej alkoholu wypijała Belgja 12 l. na głowę, Francja 11 l. Danja 10 l. Niemcy i Anglja 9 l. Szwajcarja 8 l. Austrja 7 l. Włochy 6 l. Rosja 5 l. Norwegja 4 l. Stany Zjednoczone 4 l. Szwecja 2 l. W byłej Galicji, dzisiejszej Małopolsce wypadało wówczas na głowę 4 8 l. czyli niespełna 5 l. Wedle zaś statystyki Z Golińskiej z 1909 r. wynika, że ilość ta spadła u nas w Małop. do 3.7 l. na głowę, a zjawisko to tłomaczy badaczka rozwojem towarzystw wstrzemięźliwości. W r. 1922 wypadało już u nas w Małopolsce na głowę 3.5 alkoholu.

Jeszcze lepiej oświetlą nam ową sprawę cyfry, wyrażające kwoty wydawane rocznie na alkohol w danym kraju. I tak Anglja wydawała przed wojną na trunki 4·5 miljarda koron austrjackich, Niemcy 3·5 miljarda kr., Francja i Austrja 3 milj. Kr. Polska wydawać miała wówczas około 500 miljonów koron austr.

Co nas czeka?

Prasa o wywiadzie marsz. Piłsudskiego i Daszyńskiego.

Prasa nasza szeroko rozpisuje się obecnie na temat wywiadu marsz. P: Piłsudskiego i oświadczenia marsz. Daszyńskiego no i snuje przytem najrozmaitsze prognozy na przyszłość. Również i prasa zagraniczna zajmuje się wywiadem.

Zagranica o wywiadzie.

„Temps" cytuje dłuższe ustępy wywiadu, nie zaopatrując ich w komentarze. Natomiast entuzjastycznie o wywiadzie wyraża się organ **faszystów francuskich** „Victorja".

Angielska „Manchester Guardian" stwierdza, że wywiad stwarza **niepokojącą sytuację polityczną w Polsce**. Wskazując na stosunek P. P. S. do marszałka Piłsudskiego przed rokiem 1928 i omawiając obecne rezolucje P. P. S., zaznacza pismo, że musiały zajść w sytuacji politycznej Polski daleko idące zmiany.

Prasa sowiecka, pisząc o słowach marszałka Piłsudskiego, że w krytycznej chwili gotów jest stanąć do dyspozycji Prezydenta, zaznacza, że należy oczekiwać **niespodzianek** w Polsce. Zapowiedź taka wypowiedziana przez Marszałka w jego wieku każe się liczyć z **rychłemi już, decydującemi zmianami w życiu politycznem Polski**.

Komentując udzielony przez marszałka Piłsudskiego przedstawicielom prasy wywiad, warszawski korespondent „Danz. N. Nachricht." donosi, iż marszałek Piłsudski pragnie przedewszystkiem **zmiany konstytucji w kierunku prezydentalnym i zrównania senatu z sejmem w dziedzinie przysługujących im praw**. Dla takiej zmiany konstytucji marszałek **nie znajdzie większości**. To też marszałek Piłsudski zamierza swemi słowami nastraszyć Sejm, przedstawiając mu co go czeka, jeśli nie uchwali zmiany konstytucji.

Pytania bez odpowiedzi.

„Kurjer Poznański" zapytuje:

Skoro sam Piłsudski powiada, że gdyby był wobec sejmu drugiego postąpił inaczej, niż to uczynił, „może Polska niepotrzebowałaby przeżywać później wypadków t. zw. majowych", — skoro tak, to na cóż po tej refleksji mówić o „oktrojowaniu nowych praw", i w tym związku o „wyciąganiu śmiałych konsekwencyj"? Czemu Piłsudski jak nie wyczerpał w drugim Sejmie środków konstytucyjnych i nie przyjął zaofiarowanej mu przez P. P. S. prezesury Rady Ministrów, czemu teraz cofnął się z posterunku i nie stawia sprawy reformy Konstytucji na prawnym gruncie sejmowym? Czemu nie używa autorytetu „popularnego nadzwyczajnie w całym narodzie", by wywrzeć w legalnych ramach naciski na Sejm i przedewszystkiem jego najsilniejsze liczebnie stronnictwa, by drogą normalną przeprowadzić naprawę Rzeczypospolitej, o której się ze strony „sanacji" tyle mówi?

Pytania te pozostają w umyśle ludzi rozumujących rzeczowo, **bez odpowiedzi**".

Krytyka żydowska.

Sjonistyczny „Nasz Przegląd" krytykuje w ten sposób wywiad z Marsz. Piłsudskim: „Obecne motywy występują jasno i zrozumiale. Wrażenie ogólne jest takie: marszałek Piłsudski, jako wielka, potężna indywidualność nie nadawał się nigdy na wysokie urzędy parlamentarno - konstytucyjne, wymagające nietyle zdolności twór-

---

KLEMENS JUNOSZA.

Czarne błoto.

PAJĄKI WIEJSKIE

Powieść.

Podług mojego rozumienia rzeczy, kobieta wogóle nie jest cymes, a ładna kobieta jest wogóle stworzeniem niebezpiecznym. Koło niej ciągle siedzi djabeł, on jej pokazuje błyskotki, lusterka, gałganki, a myślicie że on darmo robi? Wcale nie — szuka swoich zysków, zaś jego zyski to nasza strata. Nie potrzebuję was uczyć, Mojsie bo wy sami to dobrze rozumiecie i gdy się ten puryc ożeni, i przestanie do waszego domu zajeżdżać, to będziecie mogli sobie powiedzieć, że wygraliście wielki los na loterji. —

— On się żeni!

— Mojsie wymówił to z wielką pewnością siebie, ze stanowczością i w danej chwili nie był daleki od prawdy, —

Borecki poważnie o tem myślał i myślał długo. —

Kochał on córkę i sądził, że wydawszy córkę za mąż za człowieka młodego przystojnego, a przytem bardzo majętnego, uczyni ją szczęśliwą. —

Argumenta siostry nie przekonały go bynajmniej: znajomość z Zawadzkim, przywiązanie Zosi do niego, uważał za przelotny kaprys dziewczęcia. —

— Przejdzie to — mówił sam do siebie, chodząc wielkiemi krokomi po stancji przejdzie i przeminie. Dziewczyna zapomni i choć chwilę poplacze, będzie miała czem łzy ocierać. Pani siostra poetyzuje romanse opowiada. Serca dziewcząt nie pękają jak garnki gliniane na ogniu. Praktyczny rozum weźmie górę a dziecinne marzenia rozwieją się, niby dym. Po roku przywyczaji się Zosia do męża po dwóch pokocha go. — Chłopak młody ładny, o wiele przystojniejszy od tamtego. — Pani siostra mówi utracjusz, hulaka, że jakieś drobne grzeszki miał za sobą. — Pani siostra świata nie zna: snać nie zna ona przysłowia o piwie, co za młodu wyszumieć się musi. — Wyszumiał się tem lepiej, teraz nabierze stateczności i szanować grosz będzie. — Ja go wezmę w opiekę a pod moim kierunkiem wyjdzie na gospodarza co się, zowie. — Czego bo nie można dokonać mając zdrowie, pieniądze i radę praktycznego, doświadczonego człowieka. — Najmocniej przekonany był Borecki, że się młody człowiek wpływowi jego podda i rad słuchać będzie. —

Zatraceniec mógłby dalej trzymać, bo majątek to nie zły i dzierżawa niezbyt wśrubowana: można by jeszcze i sąsiedni folwark wybrać, za nie wielkie odstępne. A gdyby Różański nie chciał na cudzem pracować, to ostatecznie znalazłoby się cos odpowiedniego do nabycia. Zosia też z próżnemi rękami z domu rodzicielskiego nie wyjdzie: zbierał ojciec dla niej długo, oszczędzał no i jest posag. Połączywszy jedno z drugiem, można ładne gospodarstwo zacząć.

Obmyślał pan Borecki plan przyszłości ze wszystkiemi szczegółami, tworzył w myśli kombinował, a Różańskiego szczególnie lubił. —

Młody człowiek zręcznie brał się do rzeczy i poznawszy odrazu słabe strony gospodarza, umiał w nie uderzać. Po kilku wizytach, ojciec był zupełnie zpaktowany i zapraszał młodego człowieka z całą serdecznością. —

— Ciotka Gertruda zmieniła taktykę, widząc że brat przy swojem zdaniu mocno stoi i że wprost przekonać się nie da, zaczęła udawać pogodzoną z losem. Dla młodego człowieka była chłodna.

czych, ile dyplomatycznych“. Wspominając zaś o stosunkach Rządu do Sejmu pisze:

Ale w takim razie trzeba było się zdobyć na **powolne wychowywanie** Sejmu. Niech to sobie będzie „sejm ladacznic“. I ladacznice cierpliwa prezeska ochrony kobiet wychowywuje na cnotliwe obywatelki. Ale marszałek jest jednostką obdarzoną zbyt ognistym temperamentem, aby się nadawał na pedagoga i to niemal w klasie wstępnej, gdzie trzeba z dziećmi kuć abecadło obowiązków poselskich. W braku tych uzdolnień specyficznych, nastąpiło wreszcie rozczarowanie, którego wyrazem był maj.

Ale i wtedy Piłsudski nie okazał się stanowczym i konsekwentnym operatorem, który powiada, że wrzód szkodliwy trzeba wyciąć. Teorja demokratyczna, którą przesiąkł w ciągu licznych lat działalności socjalistycznej, kłóciła się w nim z praktycznem przeświadczeniem o niedojrzałości narodu. Stąd ciągłe hamletyzowanie — lawirowanie pomiędzy parlamentaryzmem a dyktaturą.

„Talent organizacyjny premjera ujawnia się między innemi w uproszczeniu rządów Nikt mu nie przeszkadza skasować przesadny centralizm, bo jeśli nawet przepisują go ustawy, to można wszelkie zatwierdzenia sprowadzić do czczych formalności, załatwianych przez urzędnika. Premjer może także nie tracić drogiego czasu na niepotrzebne przyjęcia, bo na to są ministrowie, urzędnicy. Ale, jak się rzekło, wymaga talentu specyficznego, nie zawsze idącego w parze z odmiennemi zdolnościami ministra wojny i głównego wodza. **Stąd cała tragedja**“.

Demaskowanie socjalistów.

„Głos Prawdy“ demaskuje istotne plany socjalistów, powołując się na ich opozycyjne w stosunku do marsz. Piłsudskiego uchwały.

„Wolno im gniewać się na kogo tylko zechcą. Ach! niech się nawet irytują i rzucają. Lecz muszą wysłuchać tej prawdy prostej i szczerej i odpowiedzialnie w twarz im rzuconej, że dawnego światła idei, które dali sztandarom socjalistycznym ci, których dzisiaj już w klubie poselskim P.P.S. niema — śladu już nawet wśród nich nikt nie odnajdzie. Pomieszała się **komunizująca internacjonałka oportunistyczna a miekka w krzyżu szlachetczyzna i masońska zakłamana pustka** — i bredzi nawzajem się siebie bojąc, nawzajem się klnąc i oczerniając, nawzajem sobą gardząc nawzajem sobie szubienice obiecując.

Ach! jak oni się nienawidzą i jak sobą nawzajem pogardzają!

W tej sytuacji łatwo zrozumieć gorliwość w solidarności, jaką starali się zamanifestować wobec słów marszałka, z których wynika jasno, iż dobra Rzplitej interesom tak małym poświęcić nie pozwoli. I przeto uchwalili stek głupstw, których tu nawet powtarzać niepodobna.

Przelękli się bowiem groźby „zamachu stanu“, **bo mógłby zachwiać ich poselskie mandaty.** Uznali, że marszałek wyrządził „ciężką krzywdę i szkodę Rzplitej“. **Nędzni dorobkiewicze na pracy marszałka,** jego kalwarji życiowej i krwi bohaterów, którzy zginęli z imieniem Polski i Piłsudskiego na ustach. Komedjanci jarmarczni, handlujący „wolą ludu“.

Panowie posłowie socjalistyczni chcieliby dostac do rączek Polskę przez Piłsudskiego wywalczoną tylko nie chcą pogodzić się z jego istnieniem. **Śmieszni komedjanci i obrzydliwie mali ludzie. Ludzie bez przyszłości.**

Niema mowy o współpracy z socjalistami.

Na posiedzeniu klubu B.B.W.R. (Jedynka) miał oświadczyć pos. Sławek, że jakakolwiek współdziałalność i porozumienie ze stronnictwem socjalistycznem jest wykluczona i o tem niema mowy.

„Głos Narodu“ zaś pisze:

„Jeśli „jedynka“ chce być wierną swoim ideałom przewodnim jak zwłaszcza reforma ustroju, to nie ulega wątpliwości, że **droga do porozumienia z lewicą zwłaszcza z PPS. jest dla niej zamkniętą przez przepaść w poglądach na podział władz.** Przepaść ta pogłębia się coraz bardziej, ostatnio np. w związku z wywiadem p. marsz. Piłsudskiego“.

Czy zamach stanu?

„Il. Kurjer Codzienny pisze:“

Marszałek stracił wiarę w Sejm obecny, ale nie podejmuje próby zamachn stanu i narzucenia tą drogą nowego ustroju, jak długo na podstawie objektywnych faktów nie został przeprowadzony dowód, ze Sejm ten nie jest zdolny do naprawy konstytucji. Takiego dowodu niema zaś, gdyż odnośne projekty ustaw nie zostały jeszcze wniesione.

Nowy zatem gabinet, a ewentualnie gabinet ponownie zrekonstruowany ma podjąć próbę przeprowadzenia reform konstytucyjnych. Dopiero gdy się okaże, że dokonanie takiego dzieła wespół z Sejmem jest niemożliwe i gdy Sejm w tej czy w innej formie, doprowadzi do kryzysu pomiędzy władzą wykonawczą a ustawodawczą — **wówczas marszałek zabierze znowu głos i wystąpi czynnie na arenie,**

W jakim kierunku poszłoby to wystąpienie, — nietrudno się domyśleć. Marszałek mówi przecież, że już teraz stała przed nim otworem możliwość narzucenia nowych form ustrojowych bez Sejmu i mimo Sejmu.

„Polska Zbrojna“ dodaje krótko i lakonicznie:

„Z ciężkich twardych okrutnych w swej obnażonej prawdzie słów Wodza płynie nauka. Musimy ją zrozumieć, musimy z rzuconych nam, pełnych najszlachetniejszej i najbezwzględniejszej miłości przekleństw wysnuć twórcze, realne prawidła, aby życie polskie wyzbyło się klinów wbitych pomiędzy naród a wodza, by piana fal przestała dyktować absurdalne prawa. Armja stworzyła Państwo Polskie.. Armja z najwyższem natężeniem przysłuchuje się naukom Wodza.

Jeżeli Wódz powie słowami hr. Henryka: „Jezus i szabla moja” odpowie Mu pół miljona głosów: „Marja i Szable nasze“.

Pessymizm.

„Czas“ pisze:

Zamach stanu w Polsce stanie się koniecznością, jeśli w sejmie i poza sejmem nie znajdzie się większość zdolna przeprowadzić reformę ustroju w kierunku tak trafnie wskazanym przez marsz. Piłsudskiego, — w kierunku wzmocnienia naczelnej władzy w państwie. Stwierdzenie tego faktu nie jest zachętą do zamachu, ale jest tylko stwierdzeniem rzeczywistości. Narodowa demokracja w teorji życzy sobie takiej reformy; w praktyce zwalcza jednak rząd Piłsudskiego, to jest właśnie ten jedyny czynnik, który może taką reformę legalnie przeprowadzić. Iona to przeszkadzając takiej reformie w sejmie ze względów nie zasadniczych, ale osobistych i partyjnych, przygotowuje grunt do zamachu.

Tak jak dzisiaj rzecz się zapowiada, rząd wystąpi za parę miesięcy z projektem zmiany ustroju w duchu stworzenia silnej władzy naczelnej w Polsce. Stworzenie takiej silnej władzy nie musi i nie powinno być sprzeczne ani z demokratyzmem ani z parlamentaryzmem; ale oczywiście z demokracją i z parlamentem w formie rozsądnej, a nie w formie dzisiejszej „sejmokracji“. Są partje w krajn przedewszystkiem lewicowe, które się z ograniczeniem sejmokracji nigdy nie pogodzą, Są to bowiem albo partje żerujące na sejmokracji i z jej upadkiem tracące dużo wpływu, albo też są to partje kierowane przez doktrynerów, dla których sejmokracja jest identyczna z demokracją parlamentarną. Do takich partyj zaliczamy w pierwszej linji socjalistów. Nie wierzymy nigdy, aby rząd nasz wnosząc projekt reformy zdołał dojść z niemi do porozumienia, o ile ten projekt będzie tworzył podstawę dla silnej władzy. Dlatego też jedno z wyjść proponowanych przez p. Daszyńskiego tj. utworzenie bloku „jedynki“ z „lewicą“ jest utopją, o której szkoda długo debatować.

Ponieważ z drugiej strony niema dużych — niestety — szans, aby grupy prawicowe okazały dostateczną ilość rozumu politycznego, popierając projekt rządowy nawet wtedy, gdyby on odpowiadał ich własnym postulatom, przeto istotnie szanse przeprowadzenia reformy ustroju przez sejm opecny są minimalne. I dlatego naszem zdaniem realnemi **są tylko dwa wyjścia: albo rozwiązanie tego sejmu i zarządzenie nowych wyborów pod hasłem reformy, albo istotnie zamach stanu.** Obawiamy się powtarzamy, że stronnictwa prawicowe ze względów personalnych i partyjnych stworzą grunt dla tego drugiego wyjścia.

Kropka nad „i“.

Kropkę nad „i“ stawia monarchistyczne „Słowo Wileński“:

Teraz przyjdzie druga żelazna konsekwencja tej walki z partyjnictwem i sejmowładztwem. Marszałek Piłsudski, szukając władzy, któraby korzeniami nie tkwiła w partyjnictwie, w wyborach, w demagogji i namiętnościach dojdzie do tego, że taką władzą jest tylko monarchja. W ukoronowaniu więc tego, co już dokonał, w ugruntowaniu niepodległości, którą dla Polski zdobył i jej siły mocarstwowej, którą jej szablą swą wskazał, nie pozostanie mu nic innego, jak to, co uczynił Napoleon, gdy włożył żelazną koronę lombardzką na głowę i powiedział: „Quai a chi la tocca (biada temu, kto dotknie)...

Czy i Rady Powiatowe

już w rękach żydów?

O skandalicznych wprost stosunkach panujących w powiecie Lisko, ; dowiadujemy się całkiem przypadkowo.

Jak Czytelnikowi wiadomo, Rząd nasz wydaje rok rocznie miljonowe kwoty na budowy i konserwacje dróg, wiedząc dobrze, że bogactwo miast i wiosek zależy w pierwszym rzędzie od dobrej drogi. Rząd nasz rozdzielając pieniądze na poszczególne powiaty pewien jest, że ten ciężko zapłacony podatek zostaje należycie i sprawiedliwie użyty dla dobra kraju.

W powiecie Lisko sprawa jednak całkiem inaczej się przedstawia, Bo obserwując naprawę drogi Ustrzyki Dolne — Lutowiska rozpacz widna zbiera na widok tej drogi, no i jej „konserwatorów“.

Kochany Czytelniku! Jeżeli chcesz odbyć kurację odtłuszczającą, radzę Tobie przejechać się dosyć tanim kosztem z Ustrzyk do Lutowisk, a ręczę, że będziesz miał pamiątkę na kilka lat. Bo też któż jest dostawcą kamienia na drogę? Chrześcijanin? Gdzie tam, żyd Kessler. Żydek ten dostarcza kamienie (w tem b. wiele gliny i piasku) 16 zł. za 1 metr sześcienny. A mój Czytelniku powiesz, że niema furmanek i kamieniołomów katolickich, lub że goj wniósł ofertę na 30 zł. za 1 metr sześc. a w takim razie musiało się przyjąć żyda bo żaden katolik nie umie zachować? Także nie. Słuchaj więc.

Gmina Igarna. płacąca przeszło 10000 zł. rocznego podatku, wniosła ofertę na dostawę prima szutru z Polany — Ostre po 12 zł. za 1 metr. Żyd 16 zł. i kogo przewielebna Rada Powiatowa przyjęła. Naturalnie żyda!

Może nasze władze zechcą wglądnąć w tę szabesgojowską gospodarkę? Czas najwyższy.

O rabunkowej gospodarce leśnej, wołającej o pomstę do nieba nieco później.

Pieron.

Znów tajna gorzelnia żydowska.

Olbrzymie straty Skarbu Państwa skutkiem żydowskich oszukaństw.

Do wiadomości lotnej kontroli przy warszawskiej Izbie skarbowej, doszły wiadomości, że niejaki Izrael Nest, trudni się oczyszczaniem skażonego spirytusu. Przytrzymać jednak Nesta na gorącym uczynku było trudno, gdyż przebiegły oszust często zmieniał miejsce fabrykacji. Onegdaj dopiero inspektor lotnej kontroli skarbowej, Szypulski, otrzymał wiadomość, że przy ul. Nalewki 49 mieści się potajemna gorzelnia. Natychmiast dokonano tam rewizji i wykryto kompletnie urządzoną gorzelnię — odkażalnię spirytusu.

Przy aparacie odpędowym zastano poszukiwanego Izraela Nesta zajętego „pracą". Znaleziono 33 litry spirytusu oczyszczonego i około 40 litrów spirytusu skażonego przygotowanego do oczyszczenia, oraz opróżnione po wyniesionym spirytusie bańki. Spirytus używano według posiadanych wiadomości na wyrób podrabianych wódek monopolowych.

Zaznaczyć należy, że straty skarbu państwa są bardzo duże, gdyż na aparacie można było oczyścić na dobę około 250 litrów spirytusu. Skażony spirytus Nest kupował w różnych fabrykach chemicznych, lakierów, politury, którym spirytus ten wyłącznie do celów przemysłowych sprzedawany jest po cenach ulgowych.

Zasiłek dla inwalidów wojennych!

Uchwała Rady Ministrów.

Rada ministrów upoważniła ministra Czechowicza do wypłacenia inwalidom wojennym jednorazowego zasiłku. Na mocy tej uchwały przyznany będzie dla inwalidów wojennych 4 pierwszych kategoryj i dla rodzin pozostałych po poległych inwalidach **135 proc.**, dla inwalidów 4 następnych kategorji **150 proc.**, dla inwalidów 9-tej kategorji **180 proc.** i dla inwalidów 10 kategorji **225 proc. obecnego miesięcznego uposażenia.**

Zasiłki te będą wypłacone w **trzech ratach** w okresie od 1-go sierpnia r. b. do 31-go marca 1929 r.

Jak się dowiadujemy, ministerstwo skarbu zamierza zarządzić **wypłacenie pierwszej raty w październiku r. b.**

Zjazd Legjonistów przyniesie zmiany polityczne w Polsce.

W związku z ustaleniem terminu zjazdu Legjonistów w Wilnie w dniu 12 sierpnia krążą pogłoski, że **ze zjazdem tym będą związane obok mowy marszałka Piłsudskiego także doniosłe akty natury politycznej, które wpłyną decydująco na bieg wypadków politycznych w Polsce.**

Z całej Polski.

Jak Warszawa „interesuje się" szkolnictwem? W Warszawskiej sali Ratusza miała się onegdaj odbyć uroczysta akademja z powodu 10-lecia szkolnictwa średniego w Polsce. Na akademję przybyło razem z prelegentami i przedstawicielami władz 30 osób. Wobec czego uroczystość odłożono.

Zlot Sokołów Śląskich. W Królewskiej Hucie odbył się dn. 1 lipca zlot sokolstwa dzielnicy śląskiej. W zlocie wzięło udział 1.500 ćwiczących Sokołów i 1000 ćwiczących Sokolic. Rano odbyła się na Górze Redena Msza polowa, a następnie unormował się pochód przez ulice miasta. Sokoli złożyli wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza i pomniku Powstańców. Popołudniu odbyły się ćwiczenia, które wypadły imponująco. Osób około 10.000.

Kongres eucharystyczny w Łodzi. Po Lwowie odbył się również kongres eucharystyczny i w Łodzi, który wypadł niezwykle imponująco. W trzecim dniu kongresu na placu Halera wzniesiono wielki ołtarz. Cały plac pokrył się lasem chorągwi, a mrowie ludzkie nieustannie wzrastało. Ilość ludzi biorących udział w nabożeństwie wynosiła z górą 300.000 osób. Takiego zbiorowiska ludzi dotychczas w Łodzi nie widziano. W procesji wzięła udział prócz duchowieństwa i rzesz wiernych kompanja honorowa 28 pułku strzelców kaniowskich. Tuż za baldachimem postępował ks. prymas Hlond. Procesja trwała przeszło trzy godziny.

Aresztowanie dyrektora departamentu min. przemysłu. Z polecenia komisji nadzwyczajnej został sprowadzony w ostatnim dniu jej urzędowania z zagranicy do Warszawy były dyrektor dep. ministerstwa przem. i handlu pan Świętochowski i postawiony w stan oskarżenia za popełnione nadużycia.

Dar honorowy dla Orkana. Śląska Rada wojewódzka na posiedzeniu w dniu 5 lipca br. na wniosek p. wojewody Dr. Grażyńskiego, przyznała znanemu pisarzowi Władysławowi Orkanowi, zamieszkałemu w Niedźwiedziu, w pow. nowotarskim, z okazji jubileuszu literackiego, dar honorowy w kwocie 10 tyś. złotych, w uznaniu twórczości literackiej.

Wstrząsający wypadek w Druskiennikach. Wstrząsający wypadek zdarzył się w Druskiennikach, gdzie piorun uderzył w żelazny krzyż wieży kościelnej, który spadł na dach kościelny, przebił go i wpadł do wnętrza kościoła, zabijając na miejscu żonę inżyniera Pągowskiego z Warszawy, oraz pewną włościankę z okolicy Druskiennik.

Huragan wprawił w ruch pociąg towarowy. Huragan szalejący w województwie warszawskiem i białostockiem spowodował nieobliczalne szkody. M. in. w województwie białostockiem huragan wprawił w ruch pociąg towarowy, składający się z 60 wagonów. Pociąg wjechał na ślepy tor, uległając wykolejeniu, wagony pospadały z nasypu. Straty znaczne.

B. min. gen. Młodzianowski zmarł. Onegdaj w Krynicy zmarł po ciężkiem zapaleniu płuc b. minister spraw wewn. wojewoda pomorski Młodzianowski. Skon przyspieszyło osłabienie serca.

Nowe pomniki w Warszawie. Magistrat m. Warszawy uchwalił budowę nowych pięciu pomników: Słowackiego. Kraszewskiego, Kilińskiego, Moniuszki, i Kościuszki. Pomniki mają stanąć w różnych punktach miasta, stosownie do uchwał komisji rozbudowy Warszawy.

Straszny bilans huraganu w Polsce. Katastrofalny huragan jaki w dn. 4 bm. przeszedł przez Polskę pochłonął 37 ofiar w ludziach. Spłonęło przeszło 20 wsi. Na Śląsku 7 osób zabitych, kilkadziesiąt rannych. W Dąbrowie Górniczej piorun uderzył w halę maszyn tramwajów Zagłębia. Prawdopodobnie od piorunów spłonął pod Ząbkowicami las. — W Lubelskiem, we wsi Leszkowice, wybuchł pożar, który w ciągu 15 minut ogarnął 27 domostw włościańskich.

W Warszawie huragan rozszalał zasypując śródmieście istnym gradem piorunów skutkiem czego popsuł wszystkie anteny. Na Pradze wywołał zaś olbrzymi popłoch wśród żydów biorących udział w pogrzebie 25-letniego Szmula Szoba. O kilka metrów przed karawanem uderzył nagle piorun. Śmiertelny lęk ogarnął wszystkich uczestników pogrzebu, kilku upadło ze strachu na ziemię. Niektórzy krzyczeli „Szema Isroel". Wszyscy jednak wyszli bez szwanku.

Antyżydowska uchwała zjazdu absolwentów szkół handlowych. Do Warszawy, zwołano w tych dniach zjazd b. absolwentów średnich szkół handlowych. Na zjeździe postanowiono utworzyć związek stowarzyszeń b. absolwentów szkół handlowych. Według przyjętego projektu do związku nie mogą należeć stowarzyszenia b. absolwentów narodowości niepolskiej i wyznań niechrześcijańskich.

Zjazd legjonowy. Wobec wyjazdu Marszałka Piłsudskiego do Rumunji w celach leczniczych, zjazd legjonowy, mający się odbyć w Wilnie w dniu 5-ym sierpnia r. b, zostanie przełożony na 12 sierpnia gdyż dopiero w tym czasie Marsałek Piłsudski powróci z wypoczynku.

Śpiączka w Łodzi. W Łodzi zanotowano onegdaj pierwszy wypadek strasznej choroby śpiączki. 35-letnia Emilja Bieniós zasłabła nagle na tę chorobę. Chora śpi już od dwóch dni w szpitalu Poznańskim, dokąd ją odwieziono; jest ona sztucznie odżywiana przy zastosowaniu irygacji mieszaniny cukru mleka, jaj oraz opium. Wypadek ten wywołał w Łodzi silne wrażenie.

W Rosji zwolniono żydów od podatków.

Prezydjum WCIKa, Z. S. S. R w celu poparcia kolonizacji żydowskiej na Ukrainie uchwaliło **zwolnić wszystkie gospodarstwa rolne kolonistów żydów od wszelkich podatków na przeciąg 10 lat. Uchwała ta wywołała nową falę nastrojów antysemickich wśród włościan ukraińskich, których opodatkowanie podniesiono w roku bieżącym o 60 miljonów rubli.**

Antyżydowskie uchwały Rumunów.

Bukareszteński dziennik „Cuwentul" podaje, że na ostatnim kongresie cuzystów (t. j. zwolenników prof. Cuzy znanego antysemisty rumuńskiego) delegat z Konstancji Miltjades Kutava zgłosił następującą rezolucję:

1) spalić wszystkie synagogi.
2) to samo uczynić z domami i budynkami gmin żydowskich.
3) odebrać Żydom rodały Tory, która uczy niesprawiedliwości...
4) znieść gminy żydowskie.
5) skonfiskować u Żydów złoto i srebro.

Jak podaje „Cuwentul" po zgromadzeniu resolucji p. Kutavy tysiące delegatów z całego kraju powstało z miejsc i entuzjastycznie powitało wniosek Kutavy.

Djablik drukarski. W Nr. 24 „Gazety Narodowej" podano w nagłówku przez omyłkę datę „17 lipca 1928 r.," zamiast 8 lipca 1928 r. co niniejszem prostujemy

Co grają w kinach?

Kino Sztuka

Wspaniajy pełen komicznych sytuacji obraz

Warjat na wolności

W rolach gł. najznakomitsi artyści amerykańscy.

Kino Wanda

Wspaniały dramat pg. motywów znakomitego nowelisty rosyjskiego Antona Czechowa

Romans z kontrabasem.

W roli gł. urocza Elza Temary

Kino Corso

Jubileuszowy film wytwórni „Nordisk“ który otrzymał pierwszą nagrodę na konkursie.

Najukochańsza Żona Macharadży.

W rolach gł. Karina Bell oraz Gunar Tolnaes.

Kino Promień

Szlagierowa komedja amerykańska

Dolar Spryt i trochę Szczęścia

W rolach głównych niezrównany komik amerykański George Sydney.

CENY OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz mm. — Ogłoszenia zwykłe zł. 0·20 Nadesłane zł. 0·40. Dział ekonomiczne i komunikaty zł. 0·80. i inne tekstowe zł. 0·80 Ogł. świąt. 50 procent droższe. Dla urzędu. państw. emer. robotn. inwal. posz. pracy rabat

PRENUMERATY: miesięcznie: 1·35 zł., kwartalnie; 4· — zł. W Ameryce prenumerata roczna 6 dolarów. Ceny zrozumieć należy wraz z dostawą do domu. **Konto czekowe P. K. O. Nr. 405.585.**

Za spółkę wydawniczą i redaktor odpowiedzialny JAN KOZICKI

DRUKARNIA MIESZCZAŃSKA STANISŁAWA TOMASZEWSKIEGO KRAKÓW BATOREGO 6 Telefon 1016